

Przypadek Przemysław K. z Leszna

12 lipca 2008

W roku 2005 uwagę wracającego z pracy pana Przemysław K. z Leszna, zwrócił ciekawy znajdujący się na niebie obiekt. Chęć jego obserwowania zaprowadziła go w miejsce, gdzie stanął oko w oko z dwoma istotami. Spotkanie z nimi wzbudziło w nim przerażenie. Jedna z istot była niższa. W niewyjaśniony sposób zniknęła ona mu z oczu, podczas gdy druga z nich, jak zauważył pan Przemysław, miała jasną, niemal białą twarz...

WSTĘP

Każdy przypadek, w którym dana osoba widzi NOL lub spotyka się z obcymi istotami, niesie ze sobą wiele kontrowersji. Dzieje się tak dlatego, że zjawiska te nie tylko rozgrywają się według znanych jedynie „drugiej stronie” scenariuszy, ale często także nie pozwalają nam na wyciągnięcie z ich przebiegu jasnych wniosków.

W przypadku pana Przemysław K. z Leszna (woj. wielkopolskie) jest podobnie, jak w wielu innych sprawach, w których dochodzi do bliskich spotkań trzeciego stopnia oraz obserwacji UF0. Oczywiście tak samo, jak w innych przypadkach, pozostaje również duża liczba pytań oraz przypuszczeń, dotyczących tego, co się wydarzyło lub mogło się wydarzyć.

Pan Przemysław K. skontaktował się z nami w tym roku, opowiadając o niezwykłych wydarzeniach, które mu się przydarzyły i znacznie wpłynęły na jego życie. Nie chodzi tym razem o wspomnienia związane z bliskim spotkaniem, jakie mają miejsce w kontrowersyjnych przypadkach tzw. „kontaktowców” lub jak kto woli „experiercerów”. Pan Przemysław kilka lat temu najwyraźniej przypadkowo napotkał na swej drodze istoty, których nie potrafił zidentyfikować i których obserwacja niezwykle go przerażała. Od tego czasu żył w napięciu

spowodowanym strachem przed „ich obecnością” i ponownym pojawieniem się.

Oto jego relacja...

POCZĄTEK

Nazywam się Przemysław K., pochodzę z Leszna w województwie wielkopolskim. To, co opiszę przydarzyło mi się w ciągu kilku lat. U większości ludzi reakcją na te historie byłby śmiech lub niedowierzanie. Powiem tylko jedno: Po co mam to wszystko zmyślać?

Zdarzenia te miały miejsce naprawdę.

Zacznę od tego, że kiedyś mając około 18 lat, ot tak sobie powiedziałem (w myślach), że chciałbym kiedyś spotkać kogoś z innej planety, a dokładnie chodziło mi o to, żeby mnie odwiedzili.

Pierwsze zdarzenie miało miejsce w roku 2005 roku (najprawdopodobniej, ale dokładnej daty nie pamiętam).

Tego dnia szedłem do pracy na godzinę 22. Naprzeciwko firmy, w której pracowałem jest droga i stoją słupy oświetleniowe. Zaczęły one gasnąć, co zwróciło moją uwagę. Było to tak, że jeden słup nie świecił, drugi świecił, trzeci nie świecił, czwarty świecił, piąty nie świecił. Co drugi słup gasnął. Potem się ponownie zapalały wszystkie i znowu gasły.

To, co się wydarzyło „na torach” miało miejsce dwa tygodnie po tym zdarzeniu.

Gdy wracałem z pracy była godzina mniej więcej 22:10, może troszkę wcześniej. Szedłem sobie średnim tempem do domu. Czasem tak mam, że sobie patrzę na gwiazdy, a że tej właśnie nocy niebo było bezchmurne, zauważyłem coś dziwnego. To właśnie było to coś, co zmieniało kolory (gwiazda, satelita) – nie wiem czym to było, ale szedłem wpatrując się w ten obiekt.

Postanowiłem pójść na tory, aby lepiej się mu przyjrzeć.

Potem po tym całym zdarzeniu może dzień później albo 2 dni, widziałem coś takiego. Znajdowało się to nad blokiem, który leży naprzeciw bloku w którym mieszkam. Była godzina (tak mi się wydaje) 2 lub 3 w nocy. Nie wiem jak długo to się znajdowało nad blokiem, bo po prostu potem poszedłem spać. Nie pamiętam ile dokładnie to miało tych świateł na rysunku jest pięć, ale mogło mieć mniej, nie wiem, bo nie pamiętam. Cała historia wydarzyła się 3 lata temu więc nie pamiętam niektórych szczegółów.

Oczywiście możemy spekulować odnośnie tego, czym był zaobserwowany tego dnia „obiekt”. Sądząc po opisie wywnioskować możemy, że była to być może gwiazda/planeta, której charakterystyczne migotanie jak wiemy powoduje ruch powietrza w atmosferze. Mimo to, podobny układ kilku obiektów zmieniających kolor obserwowany był przez świadka kilka dni później. Trudno tu o dokładne wyjaśnienia odnośnie tego, co widział pan Przemysław, jednak jak by nie było, to właśnie dalsza chęć obserwowania tego obiektu zaprowadziła go na miejsce, gdzie rozegrała się druga część tej historii.

SPOTKANIE

„Tory” leżą w takim miejscu, w którym nie ma żadnej lampy – kontynuuje opowieść mężczyzna. To po prostu polna droga (może 200 m. od ulicy Juranda). Potem są tory i most, za mostem jest pole. Postanowiłem pójść ulicą Juranda, która prowadzi od ulicy Poznańskiej w Lesznie. Musiałem zboczyć z drogi, którą zawsze wracałem do domu. Szedłem w stronę torów .

Przechodząc koło jednego z domów który leży naprzeciw tego mostu, szedłem chodnikiem. Stały tam lampy i ta, która stała przy tym domku zaczęła mrugać bardzo szybko trochę mnie ciarki przeszły. Postanowiłem iść dalej, zszedłem z chodnika i przeszedłem na drugą stronę ulicy.

Znalazłem się na polnej drodze, która prowadziła prosto do tego mostu. Szedłem patrząc na to „coś”, co zmieniało kolory.

Idąc i patrząc w górę, zerkiałem raz na most, raz do góry (i tak chyba ze 3 razy) i gdy spojrzełem za ostatnim razem, ujrzałem dwie postaci.

Jedna była większa od drugiej gdzieś o głowę (tak na oko mogę powiedzieć, że ta wyższa postać mogła mieć jakieś 170 cm wzrostu. Mniejsza była więcej niż o głowę niższa).

Stałem od tego mostu może nawet ponad 50 m. (albo i mniej, nie wiem). Zatrzymałem się i patrzyłem na nie. Myślałem że to jacyś ludzie, ale w ogóle się nikt nie odezwał a tam gdzie mieszkam znam prawie wszystkich.

Stałem na tej polnej drodze wpatrując się w te stojące na moście postaci (tzn. dokładnie kilka metrów od mostu w prawo, maksymalnie mogły stać 3 m. od mostu). Co się wydarzyło dalej... Gdy patrzyłem na nie, ta większa postać spojrzała na mniejszą (odwróciła głowę w kierunku tej mniejszej nic nie mówiąc – przynajmniej ja nie słyszałem nic). Wtedy mniejsza postać zaczęła zbiegać w dół.

Bardzo mnie to zdziwiło. Spojrzałem, co ta mała postać robi. Ona zbiegała na dół potem szybko spojrzełem na tą większą. Ta dalej stała w tym samym miejscu. Szybko znowu spojrzełem na mniejszą a ta już zbiegła na sam dół i po prostu zniknęła. Nie wbiegła za jakieś krzaki, czy coś w tym stylu – po prostu zniknęła! Szybko spojrzełem na tą drugą postać (tą większą). Stała w miejscu po czym zrobiła krok do przodu i rozstawiła ręce na boki. Nagle zauważyłem, że ta postać miała całą białą twarz i wtedy się tak wystraszyłem, że nie mogłem złapać oddechu. Serce zaczęło mi tak walić, że...

Prosty rysunek Przemysława K.

Strasznie się przestraszyłem tego, co ujrzałem. Nie wiem jakie oczy miała ta postać. Mogę tylko powiedzieć, że miała nos nie pamiętam jak wielki (ale miała). Zdziwiłem się, bo ujrzałem tak jakby zarys tego, w co ta postać była ubrana.

Nie wiem jak to opisać. Po prostu mi się wydawało tak jakby ta postać miała na sobie założoną kurtkę. Dlaczego tak uważam? Widziałem zarys rękawów. Za tą postacią, jak się wydawało było jasno. Nie wiem, jak to wytłumaczyć i nie wiem czy coś za nią świeciło, ale tylko dzięki temu widziałem zarysy tego, w co ona była ubrana.

Ja ubrany byłem w strój letni, odpowiedni do pory roku. Gdy ujrzałem tą postać i się przestraszyłem, odwróciłem się w stronę z której przyszedłem i odszedłem średnim tempem z tamtego miejsca. Nie zacząłem uciekać – prostu średnim tempem odszedłem nie oglądając się za siebie. Gdy wróciłem do domu (a od tamtego miejsca było może jakieś 600 m.) wszystko opowiedziałem swojej mamie, gdy jej o tym opowiadałem, aż mnie ciarki przeszły.

Powiedziałem że chciałem zobaczyć to co zaobserwowałem, z mostu na tych torach. Potem jak opowiadałem kolegom to co widziałem wyśmiali mnie i zaczęli mówić ze bajki gadam itp. I tak po prostu zacząłem milczeć w tej sprawie do czasu aż w 2007 roku (w listopadzie) przytrafiło mi się to...

Jak ocenić ten przypadek? To niezwykle trudne, bowiem zarówno sceptyk, jak i entuzjasta znajdą miejsce, gdzie ujrzą dowody za/przeciw. Istoty na pewno były humanoidami o wzroście 170 i ok. 150 cm. Jedna z nich, jak zapewnia nas pan Przemysław, miała jasną twarz, która być może wskutek padającego od tyłu światła o niezidentyfikowanym pochodzeniu. Pytania wzbudza również zachowanie istot, w tym gest rozkrzyżowania rąk oraz nagłe zniknięcie drugiej z postaci. W czasie trwania incydentu, świadek nie słyszał dźwięku rozmowy mogącego pochodzić od istot. Analiza sceptyczna, którą również winni jesteśmy czytelnikom, zakładać może jeden wielki zbieg okoliczności oraz obserwację dwóch ludzi, wypełniających sobie tylko wiadome zadanie (być może równie zaskoczonych widokiem pana Przemysława, co on ich).

Trzecia część historii pana Przemysława rozegrała się w 2007.

Obserwacja dwóch istot wywarła na nim takie wrażenie, iż strach i stres nim spowodowany zdawały się go nie opuszczać.

PRZEKAZ

Nie wiem czy ta historia ma jakiś związek z tym, co zaobserwowałem wtedy na torach, ale jest to coś, co według mnie ma z tym związek. 28 listopada 2007 dostałem tak jakby wiadomość, żebym się nie bał.

28 listopada 2007 roku, około 4:20 mężczyzna w duńskiej miejscowości Avedore, mężczyzna stał się świadkiem niezwyklej obserwacji. Tego dnia na niebie dostrzegł on 3 świetlne obiekty, które znajdowały się za warstwą chmur.

Stały one w miejscu – relacjonuje pan Przemysław. Dwa z nich były tej samej wielkości a trzecie było trzy razy większe. Dwa z tych świateł stały w miejscu wykonując pewnego rodzaju ruch – jedno z mniejszych świateł zbliżało się do drugiego. Po chwili wszystkie światła zniknęły, a kilka sekund później (nie wiem ile może 2 lub 3) znowu się pokazały i robiły ten sam manewr. Po kilku sekundach zniknęły i pokazały się trzeci raz (ostatni). Była to ta sama sytuacja: dwa światła stoją w miejscu a to małe podlatywało do tego mniejszego i zaczęły wszystkie zanikać. Wtedy ujrzałem, że to światło które się poruszało robiło dziwne skręty tzn. bardzo szybko zawracało i robiło coś w stylu ósemki. Potem wszystkie zniknęły i już się nie pokazały.

Pan Przemysław dodaje, że świadkiem tej obserwacji była druga osoba, kobieta.

Po skończeniu pracy, i po tym wszystkim co widziałem, poszedłem do brata po kluczyki od samochodu, wróciłem wsiadłem do samochodu i poszedłem spać – kontynuuje swą opowieść mężczyzna Po jakimś czasie obudziłem się słysząc głos (we śnie) : „Nie bój się nic ci nie zrobimy”. Od razu wysiadłem z samochodu i poszedłem w miejsce nad którym pokazały się te światła, ale niestety już nic nie widziałem.

Podobny „przekaz” określa się w przypadku osób, które doświadczyły bliskich spotkań trzeciego stopnia, jako „typ F”. Nie obserwuje się w nim istot, lecz świadek odbiera pewnego rodzaju wiadomość. Są to przypadki bardzo kontrowersyjne i oczywiście nie sposób stwierdzić, czy „głos w głowie” ma rzeczywiście pochodzenie zewnętrzne.

Nie ukrywamy, iż pan Przemysław kilkakrotnie obserwował niezidentyfikowane obiekty, które okazały się być satelitami. Jednakże było to spowodowane z pewnością pewnym rodzajem „przewrażliwienia”, które wynikało z wcześniejszych kontaktów pana Przemysława z szeroko pojętym „nieznany”.

Jak zatem ocenić ten przypadek? Tak jak w wielu innych pojawia się więcej pytań niż odpowiedzi. Trudne do wytłumaczenia, acz i kontrowersyjne zjawiska nie ułatwiają nam odpowiedzi na zadawane przez „osoby doświadczające” pytania związane z tym, co się im przytrafia i jaki ma to wymiar.

Dużo osób mnie wyśmiało za to co opowiadałem, ale ja dalej pozostaje przy swoim, bo wiem co widziałem – dodaje pan Przemysław. Ktoś mi napisał, że spanikowałem w ciemności i że mój umysł sam sobie to całe zdarzenie wymyślił ze strachu. Dla mnie takie gadanie to bzdura. Po prostu wiem, co ujrzałem i wiem, że mi się to nie „przyśniło” czy coś takiego. Co do mojego strachu, to ostatnio zacząłem się jakoś kontrolować, ale czasem nadal lekki strach pozostaje. Z tego przekazu mogę wywnioskować to, że „Oni” dali mi znać, żebym się nie bał, ale gdy człowiek jest gdzieś w pewnym miejscu sam, jest ciemno to jak tu się nie bać. Oczywiście staram się nie bać i jak na razie jakoś mi to idzie, ale czasem są sytuacje w których człowiek nie jest w stanie się skontrolować tak właśnie miałem gdy ujrzałem te postacie. Było ciemno, byłem sam, no i do tego ujrzałem coś czego nigdy wcześniej nie widziałem więc się bardzo wystraszyłem...

Źródło: [Serwis NPN](#)